



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

BIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI POSWIECONY
SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
CZĘSTOCHOWA, ul. ALBA 32. — TELEFON 11. 31.

Wydawca: Jan Jędrzejowski, właściciel drukarni „Praca” w Częstochowie, ul. ALBA 32. — TELEFON 11. 31.

Redaktor naczelny: Jan Jędrzejowski, właściciel drukarni „Praca” w Częstochowie, ul. ALBA 32. — TELEFON 11. 31.

Wydawca: Jan Jędrzejowski, właściciel drukarni „Praca” w Częstochowie, ul. ALBA 32. — TELEFON 11. 31.

Wydawca: Jan Jędrzejowski, właściciel drukarni „Praca” w Częstochowie, ul. ALBA 32. — TELEFON 11. 31. **Cena pojedynczego egzemplarza kop. 6.**

Henryk Sienkiewicz. Z dawnych dziejów.

Messeńscy, wedle zdania Greków, bitniejsi byli nawet od Spartan. Ale po drugiej wojnie messeńskiej ulegli ostatecznie ich liczniejszej przewadze. Na nie nie przydało się bohaterstwo Arystomenesa, na nie zwycięstwa, odnoszone przed przybyciem Tyrteusza do Lakonii, na nie morze przelanej krwi. Zwycięstwu zagrożenia niewola, ziemi zabór. Lecz dola spartańskich helotów była zbyt straszna, by sę mógł zgodzić na nią dzielny i wolny naród, więc mieszkańcy Messyny, Menote, Pylos i innych miast nieszczęsnej krainy, zabrawszy żony i dzieci, siedli na statki i nie oparli się aż w Sycylii, w mieście Zankle, które jeszcze przedtem zajął ich rodak Anaxilos. Była to drobna dotychczas kolonia, ale położona wybornie, nad zatocznym w półksiężyc wybrzeżem, które tworzyło głęboką i zaciszną morską ostoję. Jednakże pierwsze pokolenie wychodźców dużo zaznało biedy. — Miasto było zbyt ciasne, a okolica nie mogła mieszkańców wyżywić. Brakło im dachu nad głową, brakło chleba, brakło oliwy. Niektórym tęsknota za utraconą ojczyznę wyssała siły i życie. Natomiast znacznie lepiej było już ich dzieciom, a wnukom wiodło się wciąż niezgorzej. — Zankle przybrało z czasem zupełnie odmienną postać. Ludność wzrosła dziesięciokrotnie; miasto zabudowało się wzdłuż wybrzeża szeroko. Wyrastały rok rocznie coraz okazalsze domy, a nim upłynęło lat pięćdziesiąt, wspaniałe gmachy, otaczające agora, — zaczęły budzić podziw przybyłych z Syrakuz, z Panormu i z Agrigentum, którzy w sprawach kupieckich odwiedzali nową ośadę. Ocembrano wybrzeże i pogłębiono zatokę. Okrety greckie i z greckich osad azjatyckich, okrety z Tyru, z Sydonu i z Kartaginy zaczęły zapełniać bezpieczną przystań. Las masłów przesłaniał mieszkańców błękitną roztoczą morską. Zakwitnął handel i przemysł. — Zankle przezwano Messyną. Bitna ludność odparła kilka krotknie napady syrakuzkańskich tyranów i chciwych, a okrutnych Kartagińczyków. Dla osłony miasta zbudowano na cyplu twierdzą, która broniła zarazem wejścia do przystani. Przyszło bogactwo, przyszedł spokój i życie powszechne zaczęło być równem, a potężnym i tętmem.

Zaś z biegiem lat zakwitły i nauki. Lekarze messeńscy zastąpili w całej Sycylii i osiadali częstokroć w obcych nawet miastach, w których ludność witała ich z radością i tłumnie szukała ich porady. Do syrakuzkańskich kamieniotęczy wzywano inżynierów i górników z Messyny, opłacając na wagę złota ich trud. Budowniczy wyrwywały s o b i e liczne grody w osadach greckich, leżących na południu Italii. Rolnictwo rozkwitło tak, że oliwy i pszenicy messeńskiej poszukiwano na wszystkich targach Wielkiej Grecji. Statki kupców messeńskich krążyły od Stupów Herkulesa aż do Archipelagu i azjatyckich wybrzeży. Bogactwo rosło z każdym rokiem.

A za bogactwem przysłała i moc. Kilka tysięcy pelastów i hoplitów strzegło miasta i kraju, sto galer przystani. Sparta, która niegdyś skrzywdziła bez miary

ten lud, zaniepokoiła się jego potęgą i wysłała tajnych posłów do Sycylii, aby naocznie przekonali się, czy flota i falan gi messeńskie mogą być groźne dla Lakonii.

Lecz gdy posłowie wrócili, gdy zda li sprawę z wielkości miasta, z jego bogactw, z zysków, które tam zewząd napływają, z dostatku i wygod, w jakich żyją mieszkańcy, uspokili się starce z geruzji i, zrzuciwszy troskę z serca, — mówili do siebie wzajem:

— Zaiste, zbyt im tam dobrze, aby nie mieli zapomnieć o dawnej ojczyźnie.

Ale mylili się starce z geruzji, wspomnienia bowiem dawnej ojczyzny ani na chwilę nie zatężyli w duszach Messyńczyków. Nie zasypało tych wspomnień złoto, nie zniweczyły zyski kupców, ni zarobki lekarzy, inżynierów i budowniczych. Pokolenie przekazywało pokoleniu miłość i tęsknotę. By zaś myśl nie odwracała się ani na chwilę od krainy, w której leżały prochy ojców i aby miłość dla niej była tak trwałą, jak brąz i kamień, weszło wyznaćom w zwyczaj ryc na architravach świątyni, na przyczółkach gmachów publicznych, na utwierdzeniach i wieżach następujące słowa:

„Pamiętajcie o starej ziemi”.

I pamiętali. Pamiętali nawet wówczas, gdy w zmiennej losów kolei przyszy nieszczęścia, gdy Ateńczycy opانو wali na krótko osadę i gdy Hamilkon Kartagińczyk zburzył gród prawie doszczętnie. Ludziom wydawało się, że nie ma już Messyny, ale zapamiętali, że są Messyńczycy, którzy błądząc wśród zgłęszc i gruzów, czytali na złomach świątyni i zwaliskach gmachów słowa, które najgłębiej wryte były w ich sercach:

„Pamiętajcie o starej ziemi”.

Wciąż pamięć przetrwała niedolę. Ła ta począł płynąć. Odbudowało się z sąsiedzką pomocą miasto. Przystań za rożną się znów od masłów. Rozbitych w powietrznych błękitach i w słońcu marmury nowo wzniesionych świątyni i pałaców. Wracala z wolna dawna pomysłność.

Ale oto pewnego dnia „wieścionośna Ossa“ przyleciała przez morze z Hellady i jąta głosić w Messynie, że Teby porwały się do śmiertelnego boju z tą Spartą, która niegdyś podbiła Messenię, a której stopa zaciężyła kamieniem po wojnie peloponeskiej na piersiach wszystkich Greków. Imiona Epaminondas i Pelopidas rozgrzmiały od północnych krańców Tessalii i Epiru do skalistych granic Peloponezu i od wybrzeży Azji aż do Stupów Herkulesa. Za Tebami powstały inne miasta helleńskie. Grecja rozzerwała pięta.

I wieść biegła za wieścią, a każda do gromu podobna. Leuktra... Mantinea. Niezwyciężona dotychczas Sparta pobita, wojna jej rozproszona, siła na zawsze złamana, wyludniona Lakonia i oawszczone przyległe niegdyś zagarnięte krainy!

W Messynie rozkołysały serca i gło wy. Tłumy ludu rozkołysały się jak fale morskie, i jak fala, zalewały agora i wybrzeża, wyglądając gońców z Peloponezu. Na rynekach i ulicach, przed świątyniami i areopagiem, w przystani i w ogrodach miejskich rozebzmiały pieśni na cześć Arystomenesa, na cześć dawnych bojów i dawnej ojczyzny.

Az wreszcie przybyli gońcy z najnowszą wieścią, iż Sparta nie, broniąc o statkiem sil Lakonii, opuścili starą Messenię i że cała kraina zmieniła się w nawiąpną bezludną pustynię.

Wówczas lud zebrał się na wielki wiec, archontowie zaś zwołali radę, złożoną ze starców i znakomych obywateli.

A w miesiąc później, większe i mniejsze statki pokryły tysiącami morze i zwróciwszy zdoły ku wschodowi, wyciągnęły się w jeden nieskończony łańcuch na cichych rozplywach Jońskiego morza.

Na statkach widać było prawie całą ludność Messyny. Mieszkańcy kwitnącej osady porzucili domy, porzucili sklepy, zyskowne prace, wielkie zarobki i wracali do opuszczonej przed wiekami ojczyzny, do Messyny, do Pylos, do Menote, do dawnych sędzib, — do wiosek, ukrytych w górskich dolinach, do pastwisk na poloninach Tajgetu, do dawnych cmentarzy, do prochów ojców.

Wracali do krainy mniej żyznej, na jałowe pola, na nowe wysiłki, na nowe trudy w niedostatku i ubóstwie, ale wracali tam, — skąd nigdy nie oddały się ich serca.

To też, gdy po długiej wędrówce wyłowowali wreszcie w przystajniach peloponeskich, padli na twarze i, obejmując ramionami starą ziemię, wołali ze łzami, jak dzieci, które po długiej-rozłącze obejmują matkę kochaną:

— Ziemi Rodzicielko, nie zapomnieśliśmy o Tobie!

Tak to przed wiekami kochali Messyńczycy swoją pierwotną ojczyznę.

— — —

Jak nazywać się będzie obecna wojna?

Historji nie wystarczają same daty, Chronologia zbyt jest sucha. Potrzeba ją ożywić i wykolować tytulami. Cyfry mogą być dostateczne jedynie wtedy, kiedy są sensacyjne; tylko rozmiar wielki czasu pozostawia historycznym wojnom: Stuletniej, Trzydziestoletniej, Siedmioletniej ich arytmetyczne brzmienie. Inne mianowano stosownie do celu, i to było bardzo słuszne, zwłaszcza z pedagogicznych względów. Były więc wojny o następstwo tronu polskiego, — szwedzkiego, — hiszpańskiego. Były wojny o niepodległość — grecka, polska, belgijska, włoska, serbska, bułgarska. Były wojny o supremację — austriacka, pruska, serbsko-bułgarska.

Jak nazywać będą historycy obecna?

Już krązą nazwy różne, pod wpływem praktycznej potrzeby dziennikarskiej. Niemcy nazywają tę wielką wojnę „obronną”. Anglicy dość często mianują ją „wojną o Belgję”. Bardzo nie wystarczająca nazwa, boć początek, źródło, inicjatywa nakazywałyby raczej nazwać ją „Wojną o Serbię”. Nazywać ją wprost „Wielką wojną” byłoby zbyt ogólnikowo, za nadto banalnym. „Wojna o Serbię, Polskę i Belgję” odpowiada w pewnym stopniu rzeczywistości, ale zawiera tylko wyliczenie, a nie uzasadnienie, a nie uogólnienie, a nie for-

mule. A tej formuły żadnym jest umyśl.

„Wojna o prawa małych narodów” o wiele już lepiej odpowiada tym wymaganiom. Piękniej jeszcze byłoby rzec krótko: „Wojna o prawo”. Ale prawo samo jest przecież kwestią traktatową, a wiemy, owocem jakich prądów były wszystkie niemal traktaty dwóch ostatnich wieków. Więc „Wojna o słusność”. Najpiękniejsze to miano. Ale należy poczekać na kongres. Historia swe wyroku bowiem feruje zdolu, na zasadzie zdarzeń, nie przewidywań.

W Każdym razie nazwa ani trochę nie jest ustalona. Może który z naszych czytelników znajdzie dobrą ideę? Wydrukujemy ją.

Wojenna służba sanitarna w dawnych wiekach.

Do początku XVII wieku niema mowy o organizacji pomocy lekarskiej podczas wojny. Wodzowie mają przy sobie lekarzy, ale w pierwszej linii dla siebie, a później dopiero dla żołnierzy.

Opieką cherych na wojnie zajmują się zakonnicy, a następnie zakony rycerskie i tak rycerz Henryk von Pflorsprund miał umieć tamować krew. W średnich wiekach chirurgowie wojenni działali dużo dobrego; posługiwali się oni już wtedy „ortopedją”. Znana jest ręka żelazna rycerza Goetz von Berlichingen.

Największą plagą wojen dawniejszych były zarazą. Dopiero wojna niemiecko-francuska r. 1870-71 była pierwszą, podczas której wypadki śmierci wskutek choroby były mniejsze, niż wskutek ran (14.900 do 28.300). Wojna była bezbronna dawniej wobec zaraz Uciekały z miejsc, gdzie pojawiła się zaraza, i przez to jeszcze bardziej ją rozszerzały.

Dopiero około połowy wieku XVI widzimy we francuskiej armji pewnego rodzaju organizację sanitarną. Z oddziałami wojsk jechal felcer na wozie ze swymi narzędziami. Wtedy też rozpoczęto planowe, chociaż dość wadliwe, odtransportowywanie rannych i chorych. Tymczasem chirurgja rebita szybkie postępy.

W wojskach francuskich Franciszka II stawni chirurg, Amroise Pare, wprowadził racjonalne metody operacyjne i leczenia ran i rozpoczął swe zabiegi już na polu bitew.

Ale dalekośna broń strzałowa wypędziła znowu lekarza z pola walki. Fryderyk Wielki rozporządził, aby felczerzy trzymali się w tyle z bagażami i wkroczyli dopiero po ukończeniu bitwy. Wskutek tego wielu umierało, gdyż nie odtransportowywano wtedy rannych.

Dopiero Larrey, lekarz przybooczny Napoleona i lekarz naczelny jego armji, wprowadził na nowo „zasadę 24-ch godzin”. Ranny powinien otrzymać pomoc lekarską przynajmniej w pierwszych 24 godzinach. Przez to lekarz przyszedł na pole bitew, co pozostało do dzisiejszych czasów.

Organizacja pomocy lekarskiej na polu walki powstała zatem w późnym

Teatr PARYSKI II Aleja 19.

Program od soboty 13 do wtorku 16 Listopada.

Przygody myśliwych w Dżunglach Indji
Aktualny, wybitny dramat w 3-oh. częściach.

Napad na pocztę
Dramat amerykański.

Panna Damazemu dobroczyta buty
Komedja w 1-ym akcie:
BORNEO (natura)

Na scenie!
Nowości! Po raz pierwszy
"BARANEK"
Operetta w 1-ym akcie Taurosa.

Ceny miejsc:
Kupon w loży 70 pf., 90 hal., 40 kop.
Kresło parter 50 pf., 60 hal., 30 kop.
Galerja 30 pf., 40 hal., 20 kop.

Teatr „ODEON” II Aleja 43

Program od niedzieli 14 do czwartku 18 Listopada 1915 roku. (włącznie)

Słodysz Grzechu
Dramat w 3-oh. częściach, według głosego utworu St. Kiedrzyńskiego, w wykonaniu artystów „Teatru Polskiego”

ZWYCIĘZKA KOBIET
Komedja amerykańska.

LODOWCE ALPEJSKIE (z nat.)

MIKROBY TYFUSU (naukowy)

Zmiana programu w środy i soboty.

Ceny miejsc:
Miejsce w Loży: II Miejsce: III Miejsce: Wojskowi
50 pf. 40 pf. 20 pf. 30 pf.
90 kop. 84 kop. 42 kop. 48 kop.
70 hal. 56 hal. 28 hal. 40 hal.
Dzieci na wszystkie miejsca półce połowę.

Teatr „CORSG”

Program od piątku 12 do wtorku 16 Listopada 1915 roku.
Napisy w jęsyku Niemieckim i Polskim

Detektyw Lord Lister
Dramat w 3-oh. częściach

Tygodnik Messtera № 9
(Zdjęcia z natury)

CENA KOSZA
(Humorystyczny)

Na scenie!
Pod artystycznym kierunkiem Wł. Glogera.

„Elegancki złodziej”
Komedja w 1 akcie Jastrzębca Zaleskiego

UWAGA: Do obrzędów przygrywać będzie Trio.
Feczek przedstawiany w sobotę o g. 6. a niedziela o godzinie 8 po poł. w tygodniu o godzinie 6 po poł.
Koniec o godzinie 9 m. 45 wieczorem.

Ryby żywe

Zwierzynę, Kuropatwy Bażanty
Masło śmietankowe, Sery, Śmietane, Grzyby, Miód, Sardynki, Homary, Sledzie pocztowe i wędzone, Pasta z Anchovis i t.p.
- oraz -
Stare Wina
Węgierskie, Tokajskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie
- poleca -
St. Szczawiński
II Aleja rón Teatralnej.

Licytacja w Lombardzie Czestochowskiej T-wa Poł.-Oszczędo.
odbędzie się dnia 30 Listopada od godziny 3-ej po południa. Przy ofertowaniu zaległych procentów po dn. 15 Listopada doliczane będą koszty licytacyjne.

8) zwrotnych 6,688 rb.
Ogółem dochody wynoszą 3,365,888 rubli.
Wydatki: 1) spłata długów rb. 487,500.
2) utrzymanie zarządu miejskiego rb. 661,500.
3) utrzymanie wodociągów i kanalizacji rb. 615,616
4) utrzymanie rzeźni, targowisk i hal miejskich rb. 77,587
5) roboty inżynierskie oraz utrzymanie urządzeń z tem związanych 285,886 rb.
6) utrzymanie gmachów dla potrzeb miejskich 52,029 rb.
7) plantacje miejskie 60,200 rb.
8) oświetlenie miasta 144,700 rb.
9) oczyszczanie miasta 68,240 rb.
10) pomieszczenie dla milicji rb. 40,105.
11) pomieszczenie dla straży ogniewej 4,000 rb.
12) wydatki związane z utrzymaniem szkół 6,902 rb.
13) utrzymanie szpitali i zakładów dobroczynnych miejskich rubli 1,363,905
14) zapomogi dla instytucji oświatowych i dobroczynnych 45,075 rb.
15) emerytury i zapomogi dla pracowników miejskich 31,600 rb.
16) podatki i powinności miejskie 1,900 rb.
17) wydatki sekcji sanitarno-lekarskiej 183,396 rb.
18) wydatki różne i nieprzewidziane 30,442 rb.
19) wydatki zwrotne 6,688 rb.
Ogółem wydatki wynoszą 4,117,252 rubli.
Budżet więc przewiduje niedobór 751,414 rb.

Z Radomska.

Dzięki zabiegom inspektora okręgowego szkolnego, p. Skowronskiego, przy życzliwym poparciu ze strony władz wojskowych z pułkownikiem Petzoldem na czele, uruchomiono 155 szkół wiejskich.

W Radomsku czynny jest szereg czteroklasowych szkół męskich i żeńskich. Szkoły obsadzone dobrymi siłami pedagogicznymi, wśród których spotkać można wielu wybitnych pedagogów znanych z pracy na niwie oświatowej i naukowej w Galicji.

Obyła w dn. 29 i 30 października konferencja nauczycieli, na której roztrząsano wielkie doniosłości zadania o charakterze naukowym i wychowawczym, świadczy najwymownie o dbałości o rozwój szkoły polskiej.

Święto powstało w Radomsku gimnazjum polskie. Nauka rozpoczęła się w pierwszych dniach października. Do czterech klas, bo na razie tyle tylko zakład ten liczy, zapisało się z górą 100 uczniów, przeważnie ze sfery mieszczańskich i właściańskich, nawet z dalekiej okolicy.

Plan naukowy tego średniego zakładu polskiego, oparty jest na gimnazjach realnych galicyjskich, z u-

względnieniem dotychczasowego systemu szkolnego, stosowanego w najlepszych gimnazjach polskich w Królestwie Polskiem.

Powiększono w dwónasób godzinę języka polskiego, a ponadto przeznaczono również poważną liczbę godzin na naukę historii polskiej.

Społeczeństwo miejscowe odnosi się do tej instytucji z nadzwyczajną życzliwością. Kierownik zakładu i członkowie grona utrzymują żywy kontakt z rodzicami i wychowawcami uczniów, urządzając z nimi pogadanki i konferencje.

Biskup Czestochowski.

W uzupełnieniu zamieszczonego w numerze czwartkowym artykułu o fałszywym biskupie czestochowskim (?) Tarle vel Tarlowskim, grasującym obecnie aż w Hiszpanji, przypominamy poniżej, cośmy już pisali o nim w nr. 167 naszego „Gonia Czestochowskiego” z dnia 21 czerwca 1913 roku mianowicie:

Wyzyskiwacz. — Przypominając sobie czytelnicy, że w roku ubiegłym ostrzegaliśmy ich przed pewnym osobnikiem, który odziany w szatę zbliżoną do duchowatej odwiedził proboszcza jednej z parafji czestochowskich i przestawiwszy mu się, jako wychowany w Paryżu syn emigranta, Tarlo, wiele mówił o swym zamiarze wstąpienia do zakonu. Wystąpienia swe popierał biletami wizytowymi i listami różnych osób duchownych. Nie znając jakoby wcale języka polskiego, mówił płynnie po francusku. Po pewnym czasie ten sam jegomość grasował w kieleckim, używając swobodnie języka polskiego.

Po recznej nieobecności w tych dniach jegomość ten znów się zjawił w Czestochowie w płaszczu długim, łatwo uchodził mogącom za szatę duchowną. Tym razem mówił już po polsku, zatrącając z cudzoziemską. Przedstawił on różne dokumenty, między innymi kopje podania do Warszawskiego generał-gubernatora w sprawie wstąpienia do klasztoru itp. Okazało się jednak, że przedstawione przezeń papiery są sfalszowane. Przynął się do tego przyparty do muru i papiery te pozostawił w rękach proboszcza, który mu uczynił zarzut fałszerstwa. Jegomość ten posiada między innymi bilet z wojska i legitymację z pobytu w jednym z zakładów dla obłąkanych — nasuwa się więc podejrzenie, czy nie jest to jakiś manjak chorobliwy.

Dziś ten sam Tarlo vel Tarlowski uchodził w Hiszpanji za biskupa, opowiadając o sobie i Polsce a w szczególności Czestochowie niestworzone rzeczy i wyzyskując łatwowiernych.

KRONIKA

KALENDARZYK
Dziś 14 w niedzielę Jułukda B. W.
Jutro 15 w poniedziałek Stanisława Kestki Leopolda W.

Wschód słońca o godz. 7 m. 21.
Zachód słońca o godz. 4 m. 8.

Wiadomości historyczne:
1659 Stefan Czarniecki wchodzi do Salszewu.
1432 Władysław zaprzysięga w Warszawie pacta conventa.

Monopol wódzany.
Dla generał-gubernatorstwa warszawskiego wydano rozporządzenie wódczane, które postanawia między innymi. Wyrób wódki, drożdży prasowanych i octu w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego wymaga pozwolenia szefa administracji, które może być udzielone na prośbę poszczególnych fabrykantów. Wwóz wódki zastrzeżo sobie wyłącznie szef administracji. Do wódek należą także: rum, arak, koniak i likiery. Wwieziona przez szefa administracji wódka jest wolna od cla. W sprzedaży wódki pośredniczy szef administracji. Wódkę wydaje się w naczyjniach i butelkach obanderolowanych z urzędu. Dla drobnej sprzedaży wódki potrzebne jest pozwolenie szefa administracji, w Warszawie i Łodzi prezydenta policji. Detalista obowiązany jest sprzedawać wódkę po cenach, oznaczonych przez szefa administracji i musi prowadzić księgę przychodu i rozchodu jej podług specjalnej instrukcji.

Z przetargu.
Jak pisaliśmy, na wczoraj, sobotę, w lokalu Komisariatu i przy ul. Teatralnej 16 naznaczonej został przetarg (licytacja) na 55 sztuk broszek, imitujących złoto lub srebro, z wizerunkami M. B.
Otóż, podczas przetargu broszki te nabyły za ogólną sumę rb. 10.50 p. Kazimierz Chachulski w Alei III, 49, właściciel sklepu z dewocjonaljami. Reflektantów było kilku.

Ze szpitala miejskiego.
W dniu wczorajszym w szpitalu miejskim znajdowało się ogółem 78 chorych, w tem 35 kobiet, 8 dzieci.

Z biura komisji pośrednictwa w pracy.
Z Biura komisji pośrednictwa w pracy przy ulicy Dojazd Nr. 9 wyjechało w ciągu ubiegłego tygodnia z granicę do pracy ogółem 209 robotników, w tem do fabryk — 87, do kopalni — 82 i do robot rolnych — 40.

Listy do odebrania.
W biurze Komisji pośrednictwa w pracy (Dojazd nr. 9) są do odebrania listy dla następujących osób:
98—Dombek Maria, 322—Kubaczek, 324—Kimla Zofja, 324—Staliniach Zofja, 325—Sowińska Maria, 167—Parbyka Józef, 168—Pawłiewicz Władystawa, 149—Gawron Weronika.

80—Łopietow Anna, 93—Rogoziński Teofil, 174—Wilczyński Tomasz, 78—Ludzka Franciszka, 56—Orszak Stanisław, 40—Hupa Jan, 322—Sztoner Józef, 98—Jezierski Adam, 320 Kowalska Marianna, 176—Weber Albina, 175—Monczek Wojciech, 176—Milkowski Józef, 103—Janiak Aniela, 151—Gawron Antonina, 327—Staniar Wawrzyniec, 221—Kotaszuk Franciszek

23—Mszczyk Maria, 323—Kizzel Rozalja Henryka, 144—Grzyb Maria, 106—Pabjas Zofja, 175—Warzcha Franciszek, 24—Ulrych Wacław, 150 Gundewicz Ludwika, 73—Zielńska Pelagia, 321—Świerczyński Ludwik, 164—Prudlik Mikołaj, 55—Ogrodnik Józefa.

79—Leszczyńska Wiktoria, 76—Niewiadomski Fr., 323—Stahurski M., 165—Prekopowska Janina, 174—Miodęńska M., 174—Mrowiec Juljanna, 52—Fronczek Wincenty, 81—Cudak Jan, 326—Szczeszek Jakób, 154—Binkiewicz Teodozja, 30—Adamus Zofja.

Listy zwrotne:
90—Oborska Michalina, 92—Kosmulski Jan, 94—Wagner Marja, 96—Rak Wiktoria.

Pieniądze do odebrania.
W biurze Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9 są do odebrania pieniądze dla następujących osób:

Z dnia 12 listopada:
117—Rollow Marjanna — 80 mk.,
1179—Sawicz Michalina—30 m., 1173—Kozioł Franciszka—30 m., 1174—Potura Wiktoria—10 m., 1175—Krawczyk Józef—60 m., 1176—Olbrychowska Izabela—80 m., 1178—Nowak Kazimierz 60 m., 1179—Musik Anna—20 m., 1180 Szneka Maria—20 m., 1181—Bednarek Franciszek—40 m., 1182—Koralska M. 30 m., 1183—Darda Walerja—30 m., 1184—Staloch Anna—25 m., 1186—Kosik Anna — 20 m., 1188—Czech—16 mk.

Po odbiór pieniędzy zgłaszać się należy do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9, w czasie między 10 rano a 2 po połud., zapamiętawszy numer poprzedzający nazwisko.

Biblioteka Handlowców.
Po skonstrolowaniu i uporządkowaniu księgozbioru, wymiana książek rozpocznie się na nowo w poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 5 po południu.

Biblioteka nadal będzie czynna w poniedziałki i czwartki od g. 5 do 7 wieczorem (czas średnio-europejski).

Dzisiejsze przedstawienie w teatrze „Corso”
Dziś, w niedzielę d. 14 b. m. czestochowscy miłośnicy sceny odegrają w teatrze „Corso” pod reżyserją dyr. Glogera, dramat A. Staszycyka p. t. „Koćcisuzko w Petersburgu” i „Dzięci Muzy” znakomitą komedię, graną z powodzeniem na scenach teatrów warszawskich.

Na zakończenie wykonają dział

